

# Związek Chrześcijański

Organ Towarz. „Związku chrześcijańsko-społecznego“.

## ХРИСТИАНСКИЙ СОЮЗ

Wychodzi co niedzieli o godzinie 8. rano.

### CENA

Związku Chrześcijańskiego:

w miejscu:

kwartalnie . . . 1 złr.

półrocznie . . . 2 „

na prowincyi:

kwartalnie . . 1 złr. 15 ct.

półrocznie . . 2 „ 30 „

Dla p. p. nauczycieli szkół

ludow. kwartalnie 75 ct.

Numer pojedynczy

10 ct.

Listy należy opłacać.

### CENA

OGŁOSZEŃ.

Od objętości wiersza pe-  
titem za 1 raz 5 cnt.

Ogłoszenia w rubryce  
„Nadesłane“ po 10 cnt.  
od wiersza petitem za je-  
den raz.

Rękopisów nie zwraca się.

Adres Redakcyi i admi-  
nistracyi:

Ul. Sapieżyńska 1. 10.

w Stanisławowie.

Wydawca: Dr. Gustaw Dobrucki.

Redaktor: Antoni Deyczakowski.

## Pod rozwagę.

Za inicjatywą „Związku chrześcijańskiego“ zawiązał się komitet wyborców, w skład którego wchodziły obywatele chrześcijanie niezawisłe od Związku zająć się mają akcją wyborczą. Sam Związek jako partya w zbliżających się wyborach udziału nie bierze.

Ponieważ cała waga zadania społecznego obecnie na barkach komitetu obywatelskiego, chcemy zatem zwrócić jego uwagę na myśli, jakie się nam ze względu na wybory nasuwają.

Wszyscy dziś czujemy, że dotychczasowa rada miejska nie odpowiada swemu zadaniu, nie odpowiada nadziejom ani zaufaniu, jakie w niej położono a to jest zupełnie objętną na nasze życie religijne, ekonomiczne i narodowe, w żadnym z tych kierunków nie działa nie dodatniego, co by moralne lub materyalne dźwignienie społeczeństwa miało na celu.

Zapoznaje jego potrzeby, milczącym zbywa kwestye piekące, złą gospodarką i nieogłędną doprowadza miasto i obywateli do ruiny, toleruje korupcyę i geschefciar-

stwo, toczące jak rak całą radę a przynajmniej z małymi bardzo wyjątkami.

Rzemieślnik w nędzy, urzędnik wśród wygórowanych cen pomieszek wzdychający do przeniesienia ze Stanisławowa, właściciel realności przygnieciony dodatkami, znajdujący się pomiędzy młotem a kowadłem, pomiędzy sprzedażą realności a odzieraniem lokatorów, miasto obdłużone a pomimo olbrzymich długów nieposiadające żadnych przedsiębiorstw produkcyjnych, upadek moralności publicznej podkopanej licznymi mordowniami nocnymi, tinglami i brakiem policyjnego nadzoru nad domami rozpusty, brak najprymitywniejszej kontroli środków spożywczych, warunków sanitarnych i higienicznych mieszkańców, sprowadzający rok rocznie szerzenie się chorób zakaźnych, porywających liczne ofiary, a przy ogólnym upadku i nędzy — bogacenie się nielicznych jednostek geschefciarskich, pod różnymi nazwiskami wychwytyjących roboty miejskie, oddawane przez zawisłą od nich władzę — oto smutny rezultat działalności dotychczasowej rady miejskiej.

Zmiana jej dokonać się musi pod grozą zupełnego bankructwa.

A jakkolwiek klika rządząca, opie-

rajająca swe działanie na bezrządzie ułatwiającym wyzyskiwanie społeczeństwa jest dziś jeszcze nadto silną, by kompletną asanacyę Rady miejskiej przeprowadzić, to jednak już samo wejście do niej bodaj kilku ludzi prawych, energicznych mających odwagę i siłę bronięcia własnych przekonań i odwagę walczyć z korupcyą i geschefciarzami, ludzi nie oglądających się na żadne stosunki i stosunek, sympatyje i sympatyki, to już to samo może przynieść miastu znaczne korzyści — zedrą bowiem maskę obłudy z macherów i niedopuszczą do dalszego rozszerzenia się gangreny, niszczącej wszystko i wszystkich na korzyść faworytów.

Nie lędzmy się, nawet tak drobne zwycięstwo okupić będzie musiał komitet obywatelski zacieklą walką, stoczoną w obronie współobywateli i swojej własnej.

Dlatego niechże rozwinię cały zasób swej energii i siły duchowej by wśród przeciwności nie upadł na duchu.

Każdy doń należący, niech nie odciąga się od tej posługi dla społeczeństwa pamiętając o tem, że „kto nie interesuje się sprawami publicznymi a jest obywatelem, sam ponosi największą klęskę i niema się prawa skarżyć, ani żądać, żeby mu lepiej

było na świecie“.

Obowiązkiem zaś społeczeństwa poprzeć solidarnie komitet i jak jeden mąż stanąć do urny wyborczej, bo głównie niedbalstwo nasze, niewykorzystywanie naszych praw obywatelskich, lenistwo wzięcia udziału w głosowaniu i partykularyzm spowodził nasz upadek i dopomógł wrogim nam żywiołom go zwycięstwa.

## Sprawozdanie z zebrania przedwyborczego.

Czyniąc zadość uchwałę wiecu chrześcijańskiego zwołał Związek chrześcijański ubiegłej niedzieli zebranie chrześcijańskich wyborców, celem omówienia spraw miejskich i narady co do przyszłych wyborów do rady miejskiej.

Zebranie zagał profesor Seidler powołując na sekretarzy Dr. Dobruckiego i p. Doboszyńskiego, udzielił głosu p. Horoszkiewiczowi Stanisławowi, delegatowi Związku.

Mowca wyraziwszy radość, że poraz pierwszy w kole niejako familijnem nadarza się obywatelstwu sposobność pomówienia o piekących sprawach, przystąpił do krytyki obecnej rady miejskiej, wychodząc z założenia o ile ona zadość uczyniła potrzebom miasta i obywateli, o ile na ich zaufanie zasłużyła i zasługiwać będzie, zastrzegając się, że kierować się będzie w tej sprawie najczystszy i obiektywizm.

Przedewszystkiem wypada mu zaznaczyć z jakich żywiołów obecna rada się składa.

## O antysemityzmie.

(Ciąg dalszy).

Przedewszystkiem zwraca się z krytyką do stronnictwa t. z. liberalnego niegdys składającego się z marzycieli, widzących w żydach korzystny w przyszłości element społeczny i narodowy a obecnie albo z ludzi na wskróś zdegenerowanych, ulegających wpływom żydowskiemu, albo stojących na ich żołądziej i żydowskiej prasy, którą żydzi kapitałami zawojowali, albo wreszcie z ludzi niemających odwagi przyznać się do błędów i wystąpić w sprawie niepopularnej.

Partya liberalna utraciwszy swe opozycyjne i postępowe stanowisko, była niczem więcej jak kadzą żydowską, pod osłoną hasel liberalnych tolerującą i wychowującą jak najwstrętniejszą korupcyę i demoralizacyę.

Niebezpieczeństwo było groźne, agitacya żywa, toż antysemityzm wzrastał z zdumiewającą szybkością a dziwna zgodność wszystkich społeczeństw europejskich a nawet amerykań-

skich w poglądach i jego rozszerzaniu przez wszystkie warstwy świadczy, że nie jest to ruch efemeryczny, nie jest ruchem sztucznej agitacyi, fanatyzmu lub zaślepienia, ale opartym na głębokich podstawach i odczuwanych potrzebach.

Główny zarzut podnoszony przeciw dzisiejszemu antysemityzmowi jest kwintesencyą, że antysemityzm jest prądem nieetycznym, nie-religijnym i niepostępowym, że uwłacza przykazaniu miłości bliźniego i nowoczesnym dobytcom cywilizacyjnym.

O ile zarzuty te są niesłuszne, będziemy się starali wykazać bezstronnie, tu tylko podnieść musimy tę charakterystyczną stronę tych zarzutów, że krzewicielami ich są z jednej strony żydzi, nieuznający żadnej etyki w obec społeczeństwa chrześcijańskiego, miłość bliźniego ograniczający do pojęcia bliźniego żydowskiego, ludzie znani z konserwatywności, którą wieki w nich wyrobiły a tylko w stosunku do chrześcijan zachwycających się dążeniami liberalnymi, lub chrześcijanie lecz tylko z imienia a ponajwiększej części ludzie religijnie indyferentni i bezwyznaniowcy, nieuznający żadnej etyki, prócz etyki rozumu, ludzie zawisli od żydów, hasłami liberalnymi i pozyty-

wityzmem, pokrywający swoje egoistyczne cele i aspiracye.

Przystąpmy do określenia, czy antysemityzm z kryterium religijnego patrząc, jest zgubny i obniżający poziom religii i sprzeciwiający się jej?

Nie zapuszczając się w kwestyę teologiczną kierując się tylko ideą sprawiedliwości i krytyki rozsądku wiemy, że religija każe nam uznawać nieprzyjaciół za bliźnich, nie mieć ku nim nienawiści w sercu, ukochać bez wyjątku świat cały, nie wymaga od nas jednak bezcelowej ofiary z życia, dania się żywoem zakopać w grób dlatego, że drugi naród chce na naszych siedzibach roztoczyć swe panowanie, owszem zaznacza potrzebę obrony, uciecia poły od złego człowieka.

Tego też tylko pragnie antysemityzm a zachodzi tu tylko inna nie mniej ważna przyczyna. Uczucia religijne chrześcijańskie to największa zaporą żydostwa. Wykorzenie je, ośmieszyć, pogardę wzbudzić bodaj zupełny indyferentyzm oto polityki ich cel. Tu już więc zachodzi konieczna potrzeba, obowiązek obrony, nie każenia naszych świątyń pojęć i uczuć religijnych przez świętokradzką rękę, żydów tu już religia woła do apelu, wprost pod groź-

bą potępienia wzywa do obrony.

Czy jest kwestyą etyczną?

Bezwarunkowo! Żydzi jak sami głoszą nie chcą być żadną częścią środowiska społeczeństwa, nie chcą żyć życiem ich, ale tworzą naród w narodzie. Podlegają i wiążą się z społeczeństwem gdy ich tylko przymus ustaw do tego zniewała a i tu mają tysiące środków i środków, ażeby je uniknąć, okrzyć. Sami głośno uznają, że etyka ich nie obowiązuje w obec tubylców, jedynie pośród samych siebie. Wprost prawie nie tają się ze swoją nienawiścią. A w takim razie skądże rozczą sobie pretensyę do naszych względów, do postępowania z nimi jak z braćmi, do tolerowania ich przewrotnych dążeń, owszem wprost przeciwnie etyka nam wskazuje, że myśmy powinni bronić tych naszych bliźnich braci, którzy padają ofiarą żydów, bronić tych, którym grozi zagłada a przeciw którym zsolidaryzowały się najprzewrotniejsze chęci.

Żydzi nie chcą iść z nami, stawiają tezę zgniecenia nas, tu etyka budzi prawa instynktu samochowawczego, toż antysemityzm opiera się na podstawie tak czystej, iż logiką rzeczy i ich konsekwencyą zarzut jego nieetyczności upaść musi.

7-52  
poleca  
**sukna czysto wełniane na  
MUNDURY SZKOLNE**  
oraz materyały  
na ubrania letnie, jesiennie i zimowe  
w wielkim wyborze.

**BAZAR KRAJOWY**  
Żywieckiej fabryki sukna  
**STEFANA KOSSUTHA i Ski**

Bazar prowadzi pod własnym  
zarządem  
**PRACOWNIE KRAWIECKĄ**  
w której wykonują się wszelkie  
zamówienia  
po najprzystępniejszej cenie.



Oto z bardzo małej cząstki ludzi na wskróś uczciwych, patryotów, rozumiejących potrzeby obywateli chrześcijańskich i mających odwagę stać w ich obronie.

Dalej z wielkiej części ludzi opanowanych chęcią błyszczenia lub osobistego interesu mających na celu; wreszcie w połowie z żywołu obcego nam krwią, narodowością, religią i etyką. Od tych nie mamy prawa żądać by stali w obronie naszych interesów, tamtych jest obowiązkiem walczyć o nie.

Przedewszystkiem na obecną radę spada jeden ciężki zarzut, że sprzeniewierzyła się tradycyi narodowej i przyczyniła się do upadku wpływu chrześcijańskiego, gdyż od lat 200 dzierzony przez chrześcijańskich dów miasta, oddała w ręce żyda.

Wprawdzie panowie ci, wynosząc na tę godność człowieka może zdolnego ale bardzo małych zasług, urbi et orbi głosili o jego pracy dla miasta, poświęceniu.

Mowca przystępuje do rzeczowej krytyki tych pochwał.

Jako największy czyn p. Nimhina wynoszono dokonaną przezeń konwersję długów miejskich. Konwersję dokonano, ale najpierw zaprzeczono wszystkie dochody miejskie obcej firmie wiedeńskiej i uzyskano pożyczką pod bardzo ciężkimi warunkami, gdyż przez przeciąg lat 50 miasto musi ją spłacać, bez prawa obniżenia procentu. Czem to jest w obec ciągłego wzmaganie do potania kapitału i czy czyn taki jest ekonomicznie korzystny, pozwala sobie bardzo wątpić o tem a cóż mówić o tem, że pożyczkę tę zaciągnięto u obcych i krwawy grosz miasta zniknie dla kraju bezpowrotnie.

Chodniki, ulepszone oświetlenie, uporządkowanie ulic oto dalsze czyny będące problematyczną dodatnią stroną nowego burmistrza. Prawda dokonano je, lecz zasługa ta maleje, gdy weźmiemy pod uwagę, że z pożyczki tej pozostało 100.000, którymi innowacje te pokryć było można, ale liczymy się z tym faktem, że dążenia te były celem pracy jego poprzedników, tylko że brak fundusów nie pozwalał na ich wykonanie.

Co zaś do uporządkowania ulic to jest to raczej jest pięknym blichtrzem chyba, bo porządkuje się i ulepsza ulice tylko w śródmieściu i to tylko kilka z nich, które przejeżdżnemu w oczy się nasuwają, natomiast najprymitywniejszego porządku brak na Zosinej-Woli, Halickiej, Sedelmajerskiej, Sobieskiego, Belwederskiej, Wołczyńskiej i t.d. w tych to nawet prochy i błoto raz na rok się zamiata na przyjazd jakiej wielkości.

A cóż będzie z kanalizacją miasta rozpoczętą, na którą brak pokrycia i dziś już mówią o nowych dodatkach do podatków.

Przejdźmy do czynów dodatnich, co rada miejska uczyniła pod względem ekonomicznym, religijnym, narodowym.

Pod tym względem panuje zupełna cisza. Domy składowe budują banki, izba handlowa jakkolwiek niezbędna do terra incognita, przemysł rodzinny u wrót bankructwa.

Niemniej i względy religijne zapoznano. O święceniu niedzieli rada mileczy, jakkolwiek obrano komisję, która zająć się miała uregulowaniem sprawy i jakkolwiek zasiada w

niej ten sam kapłan, który takie budujące nauki religii na przeszłym zgromadzeniu dawał Związkowi chrześcijańskiemu a który trzyma się zda tej zasady, że „czyńcie jak mówię a nie czyńcie jak ja robię“.

Pod względem narodowym zdobyła się rada tylko na nabożeństwo za Kornela Ujejskiego, na którym literalnie nie było nikogo z rady miejskiej — prócz sekretarza magistratu.

Niemniej inne sprawy leżą odłogiem. Przyłączenie Knihinina, sprawa dla miasta bardzo piękna, bo zniżyłaby ciężary obywateli idzie w odwłokę, gdyż jak utrzymują pogłoski, z przyłączeniem przedmieść wzmoże się liczba chrześcijańskich wyborców i przynajmniej obecnie miastem partii nie na

Brak pełny nadzoru panuje nad artykułami spożywczymi — mąkę sprzedają z robakami, mięso najgorszej jakości pomimo, że ceny wygórowane — gdyż kontrolą obawia partya stworzyć sobie malkotentów.

Komisje podatkowe, których wybory magistrat przeprowadzał, wyszły na korzyść samych żydów a próbka jego postępowania niech będzie to, że gdy głosy padały na Aneza Kleina i Antoniego Kleina, przewodniczący komisji p. Nimhin uznał, że wszystko to jedno i kazał je wpisać na Antoniego Kleina.

Jednym słowem, rada dzisiejsza nie odpowiada swemu zadaniu, dlatego wnosi by wybrać komitet, któryby zajął się agitacją celem wprowadzenia do rady jednostek prawych, ożywionych patriotyzmem, nie geshefciarzy, mających energię i siłę bronić interesów obywateli.

Zastrzega się również jakoby, który z członków wydziału Związku miał zamiar kandydować, jak rozsiewają wrogowie partii chrześcijańskiej. Nadto piętnuje postępowanie denuncjatorskie Kurjera stanisławowskiego, który pragnąc poważnie tak pięknie rozpoczęte dzieło zgody Polaków z Rusinami, zarzuca i insynuje nieczyste i nieszczerze zamiary pierwszym ku drugim.

Przy tych słowach wybuch gwałtowne brawo i długo nieustające oklaski.

Wśród tumultu domaga się głosu niejaki p. Olszewski, który ostentacyjnym zachowaniem się i przerywaniem mowy wywołał powszechne oburzenie audytorium.

Prezydium odmawia mu głosu, po zasięgnięciu zdania wyborców udziela, lecz tenże z patosem opuszcza salę, by ukazać się znowu na galerji i dalej przerywać mowcom.

Następnie zabiera głos p. Chodkiewicz.

Mowca zastrzegłszy się jakoby miał zamiar krytykować intyucję lub osoby, pragnie tylko jako urzędnik i obywatel zwrócić uwagę społeczeństwa na kilka faktów.

Zrozumiałą jest rzeczą, dążność miast do pozyskania jak najwięcej urzędów, gdyż urzędnicy nie będą producentami, lecz tylko konsumentami najwięcej miastu dochodów przysparzają. Wziąwszy pod uwagę, że w mieście naszym jest 1000 urzędników o przeciętnej płacy 1000 złr. to miasto pozyskuje rocznie 1,000.000 złr. Powinien zatem jego

dobrobyt wzrastać. tymczasem rdzenna ludność upada — co zaś do samych urzędników to ci nie mają żadnych udogodnień, jakkolwiek w interesie miasta jest starać się o nie.

I tak miasto nie stara się ich uswojszyć, pomieszkania w Stanisławowie o 50% droższe niż we Wiedniu, choć lepsze i choć urzędnicy pobierają o 20% niższe kwaterowe niż we Wiedniu.

Artykuły spożywcze wskutek nienaturalnej drożyzny, drogo muszą opłacać i nader lichy, o mięsie i wspomnąć już trudno a przecież należałoby temu zaradzić.

Przytem wykazał mowca fatalne skutki handlu na raty, który w sobie nosi już bankructwo rzemieślnika, gdyż podczas, gdy on musi płacić gotówką i opłacać procenta otrzymuje zwroty ratalne, toż te procenta pożerają cały zysk.

Nakoniec mowca krytykuje i piętnuje jako denuncjację postąpienie Kurjera stanisławowskiego, który w sprawozdaniu z wiecu chrześcijańskiego kłamliwie pisze, iż mowca mówił wówczas przeciw żydom, jako antysemita, podczas gdy mowa jego była skierowaną wyłącznie przeciw socyalistom, co wszystkim i obecnym na wiecu udowodnić może.

Wzywa więc publiczność, by „tę szmatę kłamliwie rozpuszczającą wieści“ przestała prenumerować.

Gdy nikt głosu nie zabierał poddano wniosek p. Horoszkiewicza pod głosowanie i wybrano komisję z 3 a to p. Barancewicz, dr. Ostafińskiego i p. Siebauera, która wyznaczywszy 50 członków komitetu obywatelskiego, poddała listę pod głosowanie.

Uchwaleniem listy zakończono zebranie.

## Program

„Związku chrześcijańskiego“.

(Dalszy ciąg.)

### Zasadnicze punkta programu Związku chrześcijańsko-społecznego.

Związek jest jednym z ogniw potężnego łańcucha chrześcijańsko-socjalnej organizacji, której jedynym celem i zadaniem jest usunięcie nędzy i upodlenia, moralnego i materialnego upadku, przez wprowadzenie w czyn wzniosłych zasad nauki Chrystusa.

Do osiągnięcia tego celu konieczną jest reforma we wszystkich kierunkach życia prywatnego i publicznego.

Reformę zacząć należy od podwalin państwa to jest od Kościoła, szkoły i rodziny.

#### O Kościele:

Kościół chrześcijańsko-katolicki należy z całych sił bronić i popierać.

Potrzebną jest zupełna wolność Kościoła i Głowy Jego, by niezawisłe od państwa mógł kierować sumieniem podwładnych swoich.

Państwo winno Kościołowi skuteczne poparcie.

Inne niechrześcijańskie wyznania w tenże czas tylko mogą być przez państwo uznane, jeżeli dogmaty ich wiary rytualne przepisy i

pisma religijne, dokładnie zbadane i publicznie ogłoszone — nieuwielczają chrześcijańskiej etyce i nie negują chrześcijańskiej miłości bliźniego.

#### O szkole:

Celem szkoły nie jest wyłącznie wykształcenie umysłu, ale wszechstronne wyrobienie człowieka w jego stosunku do Boga, państwa i społeczeństwa.

Cel ten może być osiągnięty jedynie przez równoległe i harmonijne współdziałanie wpływów religijnych z innymi czynnikami wychowawczymi. Osobne szkoły wyłącznie dla Chrześcijan — są jedyną wychowania młodzieży w duchu chrześcijańsko-socjalnym rękomią.

#### O rodzinie:

Pierwsze wychowanie otrzymuje dziecko na łonie rodziny. Tam więc trzeba fundament do religijno-obyczajnego wychowania młodzieży położyć.

Tylko małżeństwa uświęcone przez Kościół dają pewność takiego wychowania dzieci.

Państwo winno rodzinę szczególniejszą otaczać opieką.

Ponieważ zaś miłości i opieki macierzyńskiej nie w świecie nie zastąpi, przeto państwo powinno takie poczynić zarządzenia, by kobiety nie potrzebowały ze szkodą dla domowego ogniska pracować po fabrykach i innych zakładach a temsamem odbierać chleb mężczyznom, natomiast by robota mężów i ojców tak była płacną, jak tego wyżywienie rodziny wymaga.

\* \* \*

Na podstawie zreformowanego życia prywatnego przystępuje on do reformy życia publicznego.

Chrześcijańsko-socjalne stronnictwo opiera organiczną budowę zreformowanego państwa na zawodowej organizacji obywateli.

Obywatele państwa nie mogą stać odosobnieni, bez pomocy i obrony muszą się zatem w imię wspólnych interesów łączyć z zawodowymi kolegami.

Powstaną tedy Koła rolnicze, Związki robotników, cechy rzemieślnicze, gremja kupieckie, stowarzyszenia fabrykantów, izby urzędnicze i t. p., do których każdy poszczególny obywatel według swego zawodu obywatelsko należeć musi.

Te miejscowe zawodowe stowarzyszenia tworzyć będą w dalszym ciągu organizacji grupy wyższej instancji jak Związki obwodowe, krajowe i państwowe.

Związki w sprawach czysto zawodowych cieszyć się będą zupełnym samorządem, tylko spory między różnymi Związkami zawodowymi rozstrzygać ma władza, złożona z urzędników państwa i delegatów Związków.

#### Forma rządów.

Dziedziczna monarchja na podstawach konstytucyjnych.

#### Polityka wewnętrzna.

Federalistyczny ustrój państwa z pełną autonomją dla wszystkich poszczególnych na-

Najogólniejszym jest zarzut niepostępowości antysemityzmu.

Podstawą dzisiejszych idei postępowych jest równość społeczna jednostek, obrona przeciw uciskowi większości przez zorganizowaną kapitalistyczną mniejszość, przeciwieństwo interesów ekonomicznych, wyzysk pracy przez kapitał i demoralizacyjne i gadzinowe jego postępowanie, wyprowadzenie na widownię życia publicznego jednostek i warstw słabych i uciśnionych i upodstawianie życia społecznego na sumiennem spełnianiu obowiązków.

Nie trudno odnaleźć punkta stycznego i węzły łączące ze sobą ściśle antysemityzm z kwestją robotniczą t. z. a wspólną, jeżeli nie bezpośrednim interesem to swoją jaźnią duchową z jej postulatami się solidaryzującymi umysłami wykształconych jednostek.

Owo na każdym czynnie znaczące się wybijanie się żydów, chęć zagarnięcia władzy wzbogacenia się i wyniesienia nad innych, tak mocno zakorzenione u żydów świadczy jasno i dobitnie, że żydzi całą siłą opierają się będzie stanowi społecznemu, znoszącym nierówności społeczne, toż walcząc antysemityzm przeciw żydom, składa na ołtarzu pracy społecznej, także swój dobytek.

Równości owej społecznej sprzeciwiają się najsilniej żydzi, chcąc wprowadzić panowanie jednej rasy nad drugą, jednej warstwy narodu nad drugą a walkę tę przeprowadza solidarnie, całe społeczeństwo żydowskie, pomimo tego, że wśród siebie częstokroć prowadzi walkę.

Żydzi socjaliści wśród mas proletaryatu, konserwatyści i demokraci w umiarkowanym społeczeństwie, wszyscy uprawiają jedną politykę, przeciw której występują tak silnie w odniesieniu do chrześcijan, a to zagarnięcia władzy. Zorganizowani kapitaliści jak i proletaryat a jak mieliśmy tego dowody, idą solidarnie, gdy chodzi o zaprowadzenie panowania nad społeczeństwem chrześcijańskiem i wówczas partye postępowe żydowskie chowają do kosza najwspanialsze frazesy o równości społecznej etc. etc.

A wśród przeciwieństwa interesów ekonomicznych antysemityzm niepoślednią może odegrać rolę. Rolnictwo dzisiejsze, dobijające gieldy zbożowe szwindlami, handel stracił grunt pod nogami i jest raczej oszustwem niż szlachetną wymianą, jedno i drugie przeżywa kryzys, dzięki machiawelstwu żydowskiemu, wszystko ekspluującemu a nie nie produkującemu.

Antysemityzm przeprowadzając zorganizowaną walkę przeciw tej łotrowsko-gieldowskiej korupcyi uzdrowić może byt ekonomiczny Europy, budując jej nowe silne podstawy na rzetelności i rzeczywistej wartości oparte.

Kapitały skoncentrowane w rękach żydowskich okropny wyzysk spowodowały pracy a w geszefcie tym biorą udział tak milionerzy żydowscy a la Rotschylt et Comp. jak i żyd miasteczkowy i wioskowy, lichwą mordując chłopca i mieszczanina.

Znaną jest pogarda żydów do słabszych i znęcanie się nad nimi. Żyd znęcający się nad zwierzęciem i żyd pogardliwie patrzący na chłopca, lub z szyderstwem zabierający mu ostatnią krowę z chaty, to obraz narodu tak typowy tak prawdziwy, że zaprzeczyc mu trudno.

Podnosząc walkę w obronie słabych uciśnionych musimy podnieść kwestję antysemityzmu, bo ona się łączy z nią pokrewieństwem duchowym. Wyzwolić lud z paszczy żyda, piawki wysysającej i tuczającej się jego krwią, oto programu częścią antysemitycznego.

Oprzeć przyszłe prawa jednostek, na sumiennem spełnianiu obowiązków i pracy to

nader ważny punkt pracy społecznej postępowej.

Czy upostaciowanie takie społeczne jest możliwe, przyjmując doń żydów z ich obecnymi narwaniami. Przysłowioną jest niechęć żydów do pracy i uchylanie się od niej, co zaś do obowiązków, to istnieją one tylko wtedy, kiedy podsycają chęć nabycia grosza, w innym razie pozostają one martwą literą, idealną linią o której z mikroskopijnymi wyjątkami cały ogół społeczeństwa żydowskiego nie ma pojęcia.

Wiemy jakimi są obywatelami kraju jakimi jego reprezentantami, władzami, o obowiązkach mowy być nie może, jest tylko stereotypowe ile od sta?

Służba wojskowa, podatki, potrzeby społeczne, to wszystkie, które obowiązek stawia, mają w nich największych nieprzyjaciół, oszustów, wykręcających się od nich.

Naprowadzone myśli wystarczą zda się, by przekonać najbardziej naiwnych, że antysemityzm nie jest sprzeczny z dążeniami postępowych partii.

Z bankructwem partii liberalnej, żydzi masowo napełniają poczęli szeregi partii robotniczych socjalistycznych o barwie kosmopolitycznej i bezwyznaniowej.



rodowości, zaś w Galicyi zupełne i faktyczne równouprawnienie narodowości ruskiej i polskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Tingel.

We Lwowie skończyły się w ostatnich dniach dwa procesy oskarżonych o przestępstwo ofiar tinglów, w których nasze społeczeństwo traci zdrowie, honor a częstokroć i sumienie.

„Słowo polskie“ zamieszcza o tem następujący artykuł, który przedrukujemy tem bardziej, że z naszego grodu tingel prawie nie wyjeżdża:

„Skończyły się te procesy i zapadły wyroki karne — lecz czy się skończył proces moralny, czy zniknął oficjalnie pokrywany bezwstyd, tolerowanie jawnych pokus do hańby i zbrodni, wydawane koncesye na jawne pułapki, gdzie chciwość czyha jak pajak na lekkoduchów i pod okiem policyi ułatwia im wyuzdanie zmysłowe, niszczenie zdrowia, tracenie fortuny i zaprzepaszczenie sumienia, wśród cynicznych piosnek, ciał obnażonych i fałszowanych szampanów?“

„Przeprowadzono procesy, wydano wyroki, potępiono formalnie kodeksowe zbrodnie — lecz w gruncie rzeczy nie poruszono i nie odwiezriono tego błota koncesyonowanych lupanaryów, w których się wolno każdemu kalać i topić, aby znów sądom dać do czynienia. Na prawdę powinien się odbyć jeszcze jeden proces. Niech władza bezpieczeństwa wyprowadzi publicznie na arenę nimfy tinglowe bez szminki, atlasu, niech opowie wszystko, co wie o nich i przedsiębiorcach, niech wykryje całą korupcję, wszystkie oszustwa i wyzyski tinglów, których zaledwo tyśiączna część dostaje się przed sądy — niech opowie wszystko, co wie o zgrozie matek, niedolach ojców i rozpacy żon, którym synów i mężów wciągały tingle w brudną sieć swych „artystycznych przedstawień“ — i po tem wszystkim niech usprawiedliwi, że na każdej prawie ulicy rozbrzmiewa w noey tingel, że co tyśiąć kroków czyha koncesyonowana orgia, mająca dostarczać swych ofiar sądom.“

„Przy sposobności ceł granicznych udowodniali etyce, że państwo i polityka tworzą czasem zbrodnie, którychby inaczej nie było. Gdyby państwo nie wydawało zakazu przenoszenia towaru przez granicę, nie byłoby wcale zbrodni przemysłnictwa. Tak samo można udowodnić, że gdyby państwo nie pobliżało aż do zbytku publicznemu wyuzdaniu tinglów, nie byłoby współwinem — tak jak jest w istocie — w tyśiącu przestępstw i zbrodni, do których one dają powód.“

„Władza publiczna jest w tym wypadku jak zły gospodarz, który z jednej strony utrzymuje i opłaca drogo straż ogniową, ale z drugiej strony pozwala dzieciom bawić się zapalnikami na strychu. Chyba, że państwo, pomnożywszy sądy, uważa teraz za swój obowiązek dostarczać im zajęcia?“

„Nie — władza powinna tu okazać więcej czujności — nie powinna, siedząc po pół-

noey przy kieliszeczku koniaku z płatkami pokukrowanej cytryny — przymrużać jedno oko w obec „sceny“ i „artystek“ tinglowych — powinna mieć więcej bezwzględności i wstrzeźliwości w wydawaniu konsensów — a na razie niech zacznie od zamykania.“

„To jest rzecz władzy. Ale i społeczeństwo same ma także coś do rozważenia.“

„Cóż to się wciska z tinglami w nasze domy, w nasze rodziny, w nasze obyczaje? Czyż nie czujemy tego ze wstrętem, że się wciska niemczyzna, najohydniejsza żydowsko-niemiecka kultura, ten sam cynizm i bezwstyd, te same dążenia do zabicia wszelkiej wiary, czystości i szlachetności, które wnosi w dom, w sumienie i w politykę wielka pionierka tej kultury, *Nowa Presse*?“

„Kalać się po tinglach niemieckich, to znaczy kalać w sobie polską uczciwość, polską dumę, polską cywilizację, polskie sumienie.“

„Zostawmy hegemonom niemieckim ich kulturę w tinglach Wiednia i Berlina.“

## Sprawozdanie z wieceu „PROŚWITY“.

W dniu 18. b. m. odbył się wiec towarzystwa „Proświty“ przy licznych udziałachuchowienstwa i włościan.

Wiec zagałi prezes towarzystwa Dr. Kociuba, powołując na sekretarzy p. Andruchowicza i włościanina Debenkę z Wołczyńca.

Pierwszy głos zabrał p. Huryk, były poseł sejmowy, poddając pod dyskusję projekt Wydziału krajowego, co do niepodzielności gruntów włościańskich, parcelowania obszarów dworskich i parcelacji gminnych pastwisk i nieużytków.

Nad projektami tymi wywiązała się długa dyskusja.

Przemawia włościanin Czmiel, oświadczając się za parcelacją pastwisk a grosz nyskany z rozsprzedaży, radzi na fundusz pożyczkowy gminy, z którego korzystałoby włościanie.

Następnie przemawia ks. Barysz i w dłuższej mowie wykazuje opłakany stan włościaństwa wskutek nieograniczonego podziału własności włościańskiej gruntowej, prowadzącego do ogromnego jej rozdrobnienia. Mowca sądzi, że jeśli sprawa tak dalej pójdzie tym samym tokiem, to wkrótce już nie zagonami, ale grządkami spadkobiercy dzielili się będą. Ustawowe zatem załatwienie tej sprawy jest bardzo piękne i proponuje, by własności poniżej 5 morgów dzielić nie było można.

Co zaś do parcelacji obszarów dworskich to projekt to bardzo sympatyczny, jednakowoż by nie były parcele owe większe od 20 morgów i spleta rozłożoną była na dogodne raty dla włościan.

Dla uporządkowania dyskusji poddaje Dr. Kociuba kwestyonaryusz Wydziału krajowego pod uwagę i prosi o traktowanie wniosków podług pytań.

Co do pierwszego punktu, co wywołuje rozdrobnienie własności wykazują wszystkie zgodnie przedludnienie na roli, brak fabryk odpowiedniego praktycznego wychowania, brak innego sposobu zarobkowania, tudzież brak przedsiębiorczości włościaństwa.

Na pytanie czy ograniczyć podział ustawowo, odpowiada ks. Baczyński. Mowca w zasadzie zgadza się w zasadzie na projekt, ale uważa go za przedczesny. Obawia się namnożenia proletaryatu bezrolnego, który dla braku fabryk, lichego stanu rękodzieł i przemysłu, będzie skazany na śmierć głodową. Radzi się wstrzymać z tą sprawą a w pierw przygotować odpowiednio grunt, dla przysporzenia tym wydziedziczonym sposobu zarobkowania.

Za projektem przemawia p. Korol de legat centralnego Wydziału „Proświty“ — co do parcelacji obszarów dworskich nie zgadza się z projektem ks. Barysza, co do 20 morgowych parcel, gdyż w pierwszym rzędzie będą je kupować, ci którzy grunt postradali przez wydziedziczenie, przeto sądzi że powinny one być mniejsze, odpowiednio do opłat pobranych. Ilustruje przytem faktami, korzystne rozparcelowanie pastwisk i nieużytków.

Ks. Baczyński domaga się, by kraj ratując włościaństwo tanim kredytem, nie zasilał nim rady powiatowe, lecz kasy gminne nadto wnosi, by p. Huryk jako sprawozdawca, poddał wydziałowi krajowemu projekt wysłania fachowej siły do zbadania dobrowolnych spółek rolnych włościańskich na Ukrainie i jeśli by one okazały się praktycznymi popierał je w Galicyi tanim kredytem.

Huryk poddaje warunki unormowania sprzedaży parcel z nieużytków.

W reasume jednak nie przychyłono się na dziś do projektu Wydziału krajowego, wskazując w pierw potrzebę odpowiedniego dla tej sprawy przygotowania gruntu.

Z kolei nastąpił referat Dr. Kociuby o hodowli i handlu nierogacizną.

We wstępie zaznaczył mowca braki dzisiejszej hodowli nierogacizny w Galicyi. Towar lichej i niepopytany, hodowla nierogacizna, oto główne jej wady.

Radzi zatem wprowadzenie nowej rasy, krzyżowanie tutejszej z angielską jak najbardziej akomodującą się do naszych warunków. Zaleca udawanie się do towarzystwa rolniczego z prośbą o użyczenie rozplodowych sameów, podając przytem wskazówki pielęgnowania bezrogów, urządzenia chlewow etc. etc.

Wady handlu rejestruje następująco:

1) Lichej towar, 2) brak znajomości u włościan, popytności towaru, 3) sprzedaż na oko miasto na wagę, 4) brak znajomości targów, 5) fałszywe i niekonsekwentne interpretowanie ustaw weterynaryjnych.

Jedynym środkiem dla ulepszenia handlu i usunięcia tych wad, byłoby zawiązanie spółki i zachęceniem do zawiązania takiej, zakończył swój referat a i tem zakończono obrady.

## Żydzi — a socjalna demokracja.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że żydzi bardzo gorliwie, mówiąc gwarą ludową „robią“ w socjalnej demokracji galicyjskiej, chociaż po kilku nieudatnych próbach nie wysuwają się dziś natrętnie na plan pierwszy. Udział żydów w stronnictwie socjalistycznym zaznaczono już niejednokrotnie lecz zwykle ogólnikowo, oto więc na dowód kilka niedawno ogłoszonych faktów. We Lwowie jest 9 towarzystw socjalistycznych, z nich w 5 przewodniczącymi są żydzi, a mianowicie: w stowarzyszeniu zawodowym pomocników handlowych 162 członków, Filip Besen; w stowarzyszeniu robotników budowlanych „Ogniwio“ 170 członków, Josef Schifler; w stowarzyszeniu fryzjerów i golarzy 30 członków, Jakob Gottfried; w stowarzyszeniu piekarzy 120 członków, Lipa Reischer; i w stowarzyszeniu dependentów adwokackich i notaryalnych — dr. Maks Zettelbaum.

Wybór żydów na przewodniczących stowarzyszeń dowodzi pośrednio znaczenia ich w partyi i wpływu na nią. Ale zajmują oni inie jeszcze, ważniejsze stanowiska: mowców, agitatorów, publicystów stronnictwa i (ma się rozumieć) poborców składek. Taktyka socjalistów zresztą jest najlepszym dowodem przeważnego wpływu żydów. Oni wnieśli do niej wszystkie właściwości swej rasy oraz nałogi warstwy społecznej, z której zazwyczaj pochodzą. Nie potrzeba być wcale antysemitą, żeby jeżeli nie wyłącznie, to w znacznej mierze wpływowi żydów przypisać najbardziej znamienne rysy tej taktyki: bezczelność i naiwną zarozumiałość, krzykliwe wymyślanie przeciwnikom, nieprzebieganie w środkach i sposobach działania, ślepą zaciekłość, nienawiść, w wielu wypadkach niczem nieusprawiedliwioną do religii chrześcijańskiej i duchowieństwa, niedorzeczne przechwałki a zwłaszcza frazeologię krzykliwą i przesadną, niesmaczną i trywialną. Są to zarazem znamienne rysy umysłowości i charakteru żydów, właściwości temperamentu rasowego, a w znaczniejszej jeszcze mierze właściwości i nałogi zawodowe tej hołoty żydowskiej nawpół ucylizowanej, na którą nawet sami żydzi, w innych warunkach wychowani, patrzeć nie mogą bez wstrętu.

Stronnictwo socjalistyczne wystąpiło w Galicyi na szerszą widownię w chwili, gdy od dawna istniejące stronnictwa straciły poniekąd rację bytu, przeżyły się, bankrutować zaczęły, a nasze jeszcze się nie wytworzyły, skonsolidowały z mgławicy nieświadomych dążeń. Tym szczęśliwym dla niej warunkom zawdzięcza demokracja socjalna w Galicyi swoje względne powodzenie, swój szybki wzrost. Przyciągnęła ona do siebie w znacznej liczbie wszystkie żywioły niespokojne, wykolejone, moralnie i umysłowo nie zrównoważone, głównie zaś jak i gdzie indziej zresztą, żydów których właściwości umysłu i warunki społeczne popychały ku niej.

Do stronnictwa socjalistycznego zaciągać się zaczęli nie żydzi nawet, ale żydki, przed-

I to jest cechą nader charakterystyczną i wiele dającą do myślenia.

Żydzi znani z konserwatyzmu, z konserwatyzmu religijnego, tradycyjnego i narodowego, którego wieki nie były w stanie wygubić, żydzi których życie całe zadaje kłam wzniosłym idejom, które głosi socjalizm, czciciele potęgi i złota, czciciele tylko siły zwierzęcej i zwierzęcych instynktów, wyznający najściślejszą łączność narodową i bezkastowość, wyznawcy zabobonnego tałmudu i cadyków, nagle jak za skiniem różeczki czarodziejkiej, przeistaczają się w zupełną inną postać, stają się gorącymi zwolennikami walki klasowej i narodowego kosmopolityzmu, stają do walki z kapitałem i wyzyskiem.

Fakt to psychologicznie niedający się wytłumaczyć, toż kto tylko bodaj trochę poznał żydów względnie ich stan etyczny i przeszłość, szczerzej wiary w to przeistoczenie się żydów nie nabierze nigdy.

Żadne przekonania nie dadzą się gwałtem wprzeć do duszy a jeśli taki fakt zajdzie to albo żywot ich będzie nietrwały, albo przebyć muszą długą ewolucję nim wejdą w krew i kość osobnika.

Już pominąwszy wszelkie inne cechy charakteru i duszy żydowskiej niepodatnej dla

uczuciu altruistycznych głoszonych przez socjalizm, ale już samo wszczęcie walki klasowej w solidarny naród żydowski a solidarność ta przez wieki przechodziła próbę ognia, walki klasowej na której socjalizm dzisiejszy podstawuje swą działalność, jest już momentem, który u żydów nigdy nie znajdzie materiału i gruntu podatnego.

I okazuje się to dziś w działaniu socjalistycznej partyi do której masowo zaciągają się żydzi. Walka klasowa tam wre ale przeciw kapitalistom chrześcijanom, o walce klasowej między żydami nie słyhać, jakkolwiek ci najsilniej nią zagrożeni, bo tworzą największą potęgę kapitalistyczną.

Podczas kiedy w naszym społeczeństwie pomiędzy warstwami z dniem każdym wzrasta antagonizm i kopie silniejszą przepaść, żydzi, wyznawcy socjalizmu i stronnicy kapitału żyją w lubej zgodzie a nie rzadko były świadectwa, podają sobie ręce do wspólnej walki przeciw chrześcijańskim partyom, jak kilkakrotnie u nas stosunki podobną postać przybrały.

Niemniej też charakterystyczne, że żydzi zagarnęli w tej partyi właśnie wpływowe stanowiska, kierując całym ruchem.

Z tem większym zastrzeżeniem przyjmować należy zarzuty tej partyi, skierowane przeciw socjalizmowi. Żydzi socjaliści są największymi wrogami antysemityzmu, większymi nawet niż są dla kapitału i wyzysku i tu się przebija brak bezstronności w poglądzie na antysemityzm.

Z wielu i licznych zarzutów grających na strunach rozedenerwowanego wieku, pragnącego wszystko burzyć, by nowy gmach społeczny stawiać a jakimi walczą żydzi socjaliści, zastanówmy się nad dwoma.

Uznając, acz nader słabo akcentując wyzysk żydów tłumacząc, że gdy się usuną podstawy istniejące wszelkiego wyzysku, znikną i wyzyski żydowskie.

Zapowiednia bardzo pocieszająca, ale niepraktyczna, gdyż jeśli dzisiaj całą nie zwrócimy się przeciw sile żydowskiej, rozpraszając usiłowania i czyny w dalekich teoretycznych programach, w przyszłości nie będzie się komu bronić, zresztą jeśli dziś uznajemy, że wyzysk ich masowy istnieje, dlaczegoż nie mamy walczyć dziś przeciw niemu, lecz czekać chwili, która ma przybyć w rozwiązaniu kwestyi żydowskiej jak *deux ex machina*.

Właśnie w myśl tych zasad jakie wyznaje socjalizm, należy w przyszłości walczyć

z obstrukcyjną działalnością, żydów a występować przeciw nim jako masie wyzyskiwaczy, gdyż tak ich proletaryat, jako finansowe wielkości w wyzysku tym idą wspólnie ręką w rękę.

Zamiast czekać tej chwili, która węzeł gordyjski wyzysku żydowskiego ma rozciąć, niech się przeistoczą żydzi w dodatni współczynnik społeczeństw a antysemityzm sam przez się upadnie, czyniąc miejsce tylko walce klas społecznych.

Antysemityzm walczy przeciw wyzyskowi, więo temsamem ma prawną podstawę.

Drugim zarzutem jest to, że antysemityzm jest ruchem efemerycznym, przejściowym, sztucznie wywołanym na obałamucenie budzących się umysłów a szukających poprawy społecznej, jest siatką na oczy stworzoną w chęci sprowadzenia rozwoju społecznego na tory wsteczne, oderwanie jego uwagi od zdobycy wieku, dalej że jest pozbawionym uczuciu altruistycznych, walcząc przeciw żydom, którzy są narodem upośledzonym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



stawiciele tego żydostwa, które już zerwało z talmudem, ale w zamian jego nie przyjęło, ani ewangelii, ani moralności filozoficznej, które już obciążło pejsy i zrzucało chałat, ale nie ucivilizowało się wcale, chociaż już uczyło się w szkołach; żydostwa, znieprawionego warunkami bytu, niemającego żadnej etyki, cynicznego i rozzuchwalonego równoprawieniem politycznym.

Zapewne i ta nawet część społeczeństwa żydowskiego, najgorsza i najszkodliwsza, posiada pewne przymioty, pewne właściwości dodatnie. Ale w działalności stronnictwa socya listycznego ujawniły się niemal wyłącznie strony ujemne, i to nie tylko w taktyce stronnictwa ale i w pojmowaniu zasad socjalistycznych. Socjalizm, którego zadaniem jest zapewnienie wszystkim ludziom szczęścia i pomysłności materialnej, świadome, celowe zorganizowanie wszelkiej działalności społecznej, odrodzenie moralne ludzkości — z natury swych dążeń powinien być doktryną optymistyczną, pozytywną, twórczą. Żydzi nadali mu charakter negacyjny i pesymistyczny. Czytając pisma socjalistyczne, poza wiadomościami dotyczącymi spraw partyjnych i czasem artykułkami pseudo — naukowymi, do zdumienia powtarzającymi, z istic żydowską cierpliwością „ten sam sztuk markowski tylko na inny manier“ nie znajdziesz nie oprócz spisów zbrodni, znieprawienia moralnego, głupoty i podłości ludzkiej, nie oprócz wyrazów nienawiści i zemsty, złorzeczeń, skarg i szyderstwa.

Nie przeczę, że żydzi do socjalizmu, takiego zwłaszcza lgną szczerze, nie posiadają ich, że chcą robić na nim tylko osobisty lub plemienny interes. W pismach socjalistycznych słyszą jakby echa swoich starych ksiąg świętych, swoich tradycji niezapomnianych. Czy te szczegóły, nudne opisy urzędzenia świątyni i wykonywania obrzędów religijnych, czy ten formalizm, wyliczający wszystkie sznurki na sukni kapłana, wymierzający każdy krok jego, nie przypominają planów „naukowych“ przyszłego urzędzenia społeczeństwa, a te, ponure opisy mordów wyłupiania oczu, zbrodni potwornych, czy nie sprawiają takiego samego wrażenia, jak okropne kroniki pism socjalistycznych?

To lubowanie się w okrucieństwie, ten pesymizm, ta skłonność do negacji bezwzględnej są w pewnej mierze przyrodzonemi, w większej jeszcze nabytymi właściwościami ducha żydowskiego. Prześladowani, pogardzeni, poniewierani w ciągu tylu wieków, nie dziwne, że mają w krwi swej pragnienie zemsty, że nienawidzą tego wszystkiego, co im przypomina upodlenie, niewolę, krzywdy, oznane, że chcieliby zniszczyć i zburzyć wszystko: i ten porządek prawno — polityczny i społeczny, który ich gnębił, i tę cywilizację, która jest dla nich obcą, bo w wytwarzaniu jej udziału nie brali, i ten dorobek moralny ludzkości, do którego się nie przyczynili. Psychologicznie zrozumieć ich można i poniekąd nawet usprawiedliwić. Ale ta negacja semicka, jak każdy obcy pierwiastek, wprowadzony w żywe ciało, albo zakazić musi socjalizm, jeżeli ten go nie wyrzuci, nie pozbedzie się go w jakikolwiek sposób, albo wywoła ostry proces zapalny — antysemitizm społeczny, który właściwie jest odmianą socjalizmu, chociaż i antysemita i socjaliści zwykle temu przeczą. Ten proces zapalny ogarniać już zaczyna powoli warstwę robotniczą, którą żydzenie socjalizmu musi ostatecznie do niego zniechęcić.

Sami socjaliści przyznają, że nie spodziewali się takiego tryumfu, jaki podczas wyborów odnieśli, a to przecie powinno ich pouczyć, że i zwrot nagły w przeciwnym kierunku jest prawdopodobny i że rychło doznać mogą porażki równie doniosłej, której żadna organizacja zapobiedz nie jest w stanie. Ale mówić dziś w Galicji do socjalistów to mówić do żydów, a ci przecie sami siebie nie wyeliminują.

J. L. Jastrzębiec

(w Przeglądzie Wszepolskim).

## Korespondencje.

Nadworna d. 10. października.

(Klęska elementarna — Sokół.)

Wezorny śnieg jaki spadł w ubiegłym tygodniu, niekorzystnie wpłynę na tegoro-

czne zbiory. Zbiory bowiem jeszcze w przeważnej części leżą w polu i dziś dopiero wydobywają się z pod śniegu, który spadł był w znacznej ilości, bo na kilka decymetrów pokrył pola. Niemniej ucierpiał drzewa, które pod ciężarem wilgotnego śniegu łamały się.

Sokół tutejszy, po dłuższej bezczynności, nie z jego winy pochodzącej, rozpoczął nowe życie. Nowy Wydział, niedawno wybrały, — do którego weszli: Stanisław Obertyński (prezes), Kajetan Biliński (zast. prez.), Frankiewicz Karol, Schiller Antoni, Szeffel Mieczysław i Stefanów Adolf — zajęli się jak najgorliwiej sprawą sokolską i po usunięciu pewnych przeszkód rozpoczynają w tym tygodniu ćwiczenia pod kierunkiem druha Szelestaka. Uznanie też należy wyrazić Radzie gminnej, która na prośbę Wydziału Sokoła udzieliła bezpłatnie dużej sali w ratuszu na ćwiczenia gimnastyczne.

Tłumacz, d. 12. października.

Z serdeczną radością powitaliśmy Wasze pismo, bo znamienuje ono zbawienny kierunek w jakim społeczeństwo nasze biedne organizować się zaczyna. Pozwólcie więc złożyć sobie nasze staropolskie „Szczęście Boże“.

Niemniej jak Wy w Stanisławowie utyskujecie na jarzmo żydowskie, narzekamy i my, lecz co gorsza, że u nas i chrześcijanie nie tacy, jakimi być powinni i jak pismo święte poucza.

Przez chrześcijan, co to „ani zimni ani gorący“ najwięcej złego sływa na nas“.

Na dowód przytaczam fakt następujący: Tutejsza wojskowość stanowczo nie chciała, by dostawę do menaży wojskowej miał żyd, dlatego oddała ją prowizorycznie poczmistrzowi, a później obywatelowi B. z którego wojskowość była zadowolona, jednakowoż żyd Tittmann wszedł w spółkę z p. Drzewieckim bankowym sekwestratorem i pod jego firmą prowadzi dostawę.

Żydom tak daliśmy się opanować, że tutejsza inteligencja poczytuje sobie za zaszczyt utrzymywanie przyjaźnego stosunku z kłapciastym żydem Seitsmannem.

Niedawno żyd ten sprawiał swe srebrne wesela, na którym cała masa inteligencji bawiła się jak u pana brata, z czego nie omieszkali się żyd chlubić na wsze strony, gładząc brodę, że „un żyje z takimi panami jak p. dyrektor od szkoły, z panem aptekarzem, panem kancelistą od sądu etc. etc.“

Że żyd był uszczęśliwiony takimi jęgomościami, nie dziwię się, ale że ci panowie mieli satysfakcję bawić się u tego żyda mocno mię to zdumiewa. (Z...)

Kupujmy tylko u Chrześcijan!

## KRONIKA.

**Chrześcijańskie wybory 1 obywateli!** jawcie się dziś jak jeden mąż w sali teatralnej o godzinie 4. popołudniu.

**Chrześcijańskie! żądajcie po restauracjach, piwiarniach i kawiarniach, by utrzymywały dla Was „Związek chrześcijański“, gdzie tego nie uczynią, opuście lokal!**

— **Mianowania.** Ks. Abrysowski Emil, katecheta szkoły wydziałowej żeńskiej zamianowany został inspektorem szkolnym na okręg Bohorodeczany — Nadworna.

Wszystki sąd krajowy we Lwowie mianował oficyała wyższego sądu krajowego Zdzisława Zygmunta oficyałem IX. rangi dla Stanisławowa, sekretarza powiat. Augusta Ehrlicha dla Tłumacza, prowadzącego księgi gruntowe Franciszka Ksawerego Piwockiego dla Stanisławowa, Zenona Żerebeckiego dla Stanisławowa.

— **Głos z miasta.** Ogólne zdanie twierdzi o Stanisławowie, że się ciągle rozwija, przyzadabia i nabiera cech wielkomiejskich. Z żalem musimy jednak zauważyć, że obok dodatnich, spostrzegamy i ujemne strony tego rozwoju. Do tych zaliczyć należy miejskich lowelasów o rudawych lub czarnych spiczasto przyciętych bródkach, które mają im niby szuku dodawać i ozdabiać płytkim rozumem opatrzone głowy. Młodzieńcy ci, zamiast się pracą zająć, kręcają się około żeńskich szkół wydziałowych w godzinach kiedy panienki idą do klasy lub do domu wracają, i po drodze zaczepiają je, mówiąc niesmaczne komplementy. Nie trzeba dodawać, jak podobne sprawy kłopotują nie tylko rodziców,

ale uczeiwy ogół społeczeństwa, gdy biedne dzieci, nie mają na ulicy nikogo, kto by się podjął odpedzenia napastnika.

W Warszawie np. wystarczy powiedzieć stójkowemu, (którego się tam co kilkanaście kroków widzi na wyznaczonym mu stanowisku), aby sobie zabrał takiego eleganckiego pana, — co tenże w tej chwili spełnia. A środek ten znakomicie skutkuje!

Miasto nasze jednak pod względem urzędzenia policji miejskiej, nie wstępuje wcale w ślady większych miast, to też policyanta nigdzie na lekarstwo nie znajdzie w potrzebie.

Polecamy więc gorąco tę sprawę, do kogo ona należy, o zarządzenie odpowiednich kroków, zapobiegających podobnym szkodliwym wybrykom. „Jeden z ojców“.

— **Profanacja cmentarza** w Pasiecznej (pod Stanisł.) donoszą nam, że tamtejsza Gmina wydzierżawiła trawę na cmentarzu miejscowym Hnatowi Iwasutiakowi, zastępcy wójta, który nie zważając wcale na to, że na tymże cmentarzu popioły jego rodziców spoczywają, — pasie bydło, które wraz z bezrogami gminnymi nie tylko zanieczyszcza wspomniane miejsce, ale i zdeptuje do tego groby, łamie krzyże i t.p. Szlachetna zwierzchność gminna w Pasiecznej nie widzi tego wszystkiego, gdyż wójt Hryn Iwanyszyn, wraz ze zacnym swoim zastępcą stale „urzędują“ u Chaskla Lindnera zaś większość radnych zajęta jest stale bądź śpiewaniem „mnohajalita“ wspomnianemu Pjankiesowi bądź pompowaniem piwa w piwnicy. I nie też dziwnego, że pierwotni mieszkańcy pasiecznscy stają się dziadami a taka hałastra Chaskłowska ze swoim licznym potomstwem rośnie materialnie jakby na drożdżach.

— **Więcej godności!** Przywykliśmy już do tego, że na ulicy, w lokalach publicznych nie usłyszysz innego języka, oprócz wstrętnego żargonu żydowsko-niemieckiego, rozlega on się nie tylko w drugorzędnych kawiarniach, chałatowców, lecz wejdź do lokalu, w którym gromadzi się inteligencja chrześcijańska, a chyba sporadycznie usłyszysz język polski lub ruski. Wejdź np. do kawiarni Basa, uchodzącej za najporządniejszą, zasiadaj przy czarnej kawie i gazecie, obok siedzą młodzi żydzi, przyszliz doktorowie różnych fakultetów, czytają gorliwie „Neue freie Presse“ lub „Arbeiterzeitung“ i staczają gorące dysputy. Panowie ci wychowali się w polskich szkołach, umieją po polsku, lecz rozprawy toczą się w języku niemiecko-żydowskim, przy bocznym stoliku gra kilka mecenasów izraelitów i kłócą się wrzaskliwie po niemiecku, uciekasz od ich hałasu, by sięgnąć na szabas, lecz uważaj, bo obok siedzący obywatel mojąszowego wyznania uciera nos, obywając się bez chustki wiedząc, że Bóg dał pierwej palce, a chustkę lepiej schować na szabas, wynosisz się czempredzej, siadasz w pobliżu panów kolejarzy, widzisz po twarzach, że to chrześcijanie, lecz z podziwem słyszysz wyłącznie prawie mowę niemiecką; Wechodzą kilku poważnych księży ruskich lub profesorów, lecz i ci wstydy się swego języka, a po polsku mówić nie chcą, i od nich usłyszysz tylko „einen Schwarzen zahlen“. Tam kilku mieszczan gra w karambola; sądzisz, że choć tu usłyszysz dźwięk polski, mylisz się bracie i tu niemożna panuje wszechwładnie. Jednem słowem, gdzie się ruszysz, rozlega się żargon lub niemieczyzna. Nie dziwimy się żydom, ci panowie nie zmieniają się nigdy, pozbyli się już mrzonek o możności ich zobywatelania, ale dlaczegoż naśladują ich chrześcijanie urzędnicy, profesorowie mieszczanie. Czyż mamy tak mało godności i poszanowania dla siebie samych i czy możemy dziwić się, że żyd odzywa się do nas po niemiecku. Panowie więcej godności! wszak my nie przybłądy, lecz siedzimy na własnych śmieciach, szanujemy siebie jeżeli chcemy aby nas szanowano, mówmy po polsku lub rusku i tylko tymi językami a zmusimy żydostwo, by się do nas stosowało.

— **P. Kudiseh,** który dotychczas lekcewał sobie wszelkie rozporządzenia władz i ufny w protekcję p. Kohutiaka wybudował na Belwederze szopę na siano dla wojska wbrew wszelkim warunkom bezpieczeństwa uczuł już nad sobą silną rękę starostwa, które ukarało go grzywną 100 złr., za wybudowanie szopy wbrew zakazowi. Nadto siano dostarczył tak lichę dla wojska, iż władze je nie przyjęły.

Nacenny świadek opowiadał nam, iż okłót słomy zgubiony przez żołnierzy a wzięty od p. Kudisecha tylko z zewnątrz otoczony był słomą, zawierając wewnątrz śmiecie.

— **Zydek rabuś.** Dnia 28. zeszłego miesiąca o godzinie 5. popołudniu na ulicy Gazowej, obok jatek stała banda żydowskich niedorostków, a było to święto żydowskie. Wtedy właśnie wychodzili ze szkoły uczniowie uczęszczający do szkoły ćwiczeń przy c. k. Seminarjum. Z tej bandy żydowskiej wyleciał kamień na jednego z uczniów, a wtedy wypadł z tej zgrai jeden żydziak, szarpnął tego chłopczyka chrześcijańskiego, aby mu książki upadły na ziemię, a gdy to się stało, chwycił notatkę, uciekł i znikł pomiędzy tą hałastą żydowską. Cała ta banda

przypatrywała się temu rabunkowi i oczywiście w tym celu zebrała się Obrabowany chłopczyk przestraszony, do domu przyszedł z płaczem i bólem głowy.

Wzywamy magistrat, aby w tem miejscu postawił policyjanta.

— **Młodzież polska rękodzielnicza** urządza w sali tow. im. Moniuszki drugie przedstawienie w poniedziałek dnia 18. bm. na dochód pomnika Adama Mickiewicza. W skład programu wejdą następujące sztuki: „Jeden z nas musi się ożenić“ Benedixa, „Błądek opętany“ Wł. L. Anczyca i „Fotografia Jędrusia“ Przybylskiego. Spodziewamy się, że Publiczność pospieszy chętnie na to przedstawienie, tembardziej że cel piękny i patriotyczny, jak również by dać poznać, że się nie lekceważy szczerzej i chętniej pracy młodzieży rękodzielnicznej.

— **II. Posiedzenie wydziału okręgowego Sokoła.** Ubiegłej niedzieli odbyło się II. posiedzenie wydziału okręgowego. Przybyli nań delegaci z Bursztyna Bereznicki, z Delatyna Rojek, z Czerniowca Kułakowski, z Śniatyna Biliński, ze Stanisławowa udział wzięli w obradach: prezes Baranciewicz, dr. Ostafiński, Adelman, Artychowski, Świątkiewicz i Traciłowski. Usprawiedliwili nieobecność gniazda Buczac, Kopyczyńce, Kałuższ i Dolina.

D. Kułakowski interpelował, czy weszła już w życie uchwała poprzedniego posiedzenia co do zaprowadzenia instytucji wędrownych nauczycieli gimnastyki.

D. Świątkiewicz wyjaśnia, że dla braku odpowiedniej siły, kwestya ta jest jeszcze w toku.

Następnie prezes Baranciewicz zawiadomił wydział o uznaniu Dr. Czarnika zastępcy prezesa Związku tow. gimnas. za udalą zlot i dziękował gniazdom za wzorowe zachowanie się.

Zywa i długa dyskusya wyłoniła się przy podziale zysku ze zlotu. Wyłoniły się dwa wnioski. Wniosek d. Kułakowskiego, by zysk z całego zlotu rozdzielić między gniazda i wniosek dr. Traciłowskiego, by zysk z festynu i reutu jako przedsiębiorstw czysto lokalnych przełać do kasy gniazda centralnego w całości. W obec równości głosów prezes rozstrzyga kwestyę na korzyść wniosku dr. Kułakowskiego.

Następnie uchwalono zniżyć wkładkę okręgową z 25 na 10 ct. na II. półroczu a naczelnik Świątkiewicz przedłożył sprawozdanie z lustracji gniazd przed zlotem, za które wyrażono mu uznanie.

D. Adelman wnosi, by Związek przy zakładaniu nowych gniazd zbadał wpter warunki istnienia Sokoła w odnośnym miejscu i zasięgał przytem opinii wydziału okręgowego.

Ten jak również wniosek d. Świątkiewicza, by sprawozdanie z II. posiedzenia przesłać „Przewodnikowi“, tudzież gniazdom do okręgu należącym uchwalono, poczem posiedzenie zostało zamkniętem.

— **Znowu chleb żydowski.** Donoszą nam, że u piekarka żydowskiego przy ulicy Kazimierzowskiej znaleziono w chlebie śmiecie jak również u innego kawałek szkła. Urgujemy więc ponownie naszą komisję sanitarną, żeby zajęła się rewizyą piekarń o ile odpowiadają one wymogom zdrowotnym. Przy tem zwracamy uwagę na piekarny żydowskich bez koncesyi uprawiających przemysł piekarniany jako „nebegescheft“ a których ma być w naszym mieście znaczna liczba.

— **Ulica Antoniewicza** mimo przyrzeczeń magistratu do dziś dnia nie otrzymała ani chodnika, ani uporządkowaną nie została, jakkolwiek domaga się tego bliskość kościoła ormiańskiego i sądu, zwłaszcza że możnaby to uczynić bez wielkiego nakładu.

Należałoby i ów stary parkan od ogrodu probostwa zastąpić nowym, gdyż istniejący sprawa nie zbyt estetyczne wrażenie.

— **Złodziej drobiu.** W ubiegłym miesiącu przybyła do Stanisławowa niejaka Julia Ernest z Bohorodezan i przywiozła z sobą drób na sprzedaż.

Na targu przystąpił do niej Mojżesz Feider, handlarz drobiu z ulicy Belwederkiej l. 51 i podczas, gdy inni żydzi obstąpili sprzedającą, chwycił z wozu kaczkę, ukrył pod biekioszę i uciekł.

Na krzyk kobiety przybiegła policya i przychwyciła złodzieja a kiedy na prośbę kobiety zrobiono w jego domu rewizyę, znaleziono ją już zarznąętą.

Żyd w prośby, by mu darowała winę, gdyż mu wstyd siedzieć podczas świąt, był to „trubki“. Sprawę oddano do sądu.

— **Budowa ruskiego seminarjum duchownego** rozpoczęła się w przyszłym roku, gdyż rząd wstawił już potrzebną kwotę do budżetu na r. 1898.

— **Konwersya długów miejskich** nie musi być niewdzięcznym czynem obywatelskim, gdyż u nas mocno się o nią ubijał p. Nimhin a obecnie w Krakowie zmierza do tego w radzie miejskiej drugi żyd Seinfeld, znany z arogancji z tutejszego procesu.



— **Sprostowanie.** Egzamin oficerski złożył nie p. Edward Hein, jak wydrukowaliśmy w przeszłym numerze, lecz p. Wincenty Hein.

— **Zaduszki.** Zbliża się dzień w którym idąc za popędami serca i zwyczaju tysiące złotych wyrzucamy na wieńce i światła nagrobne bezużytecznie.

Milsza Bogn jedna ła otarta nędzarzowi, niż miliony światła cementarnych.

Wzywamy dlatego nasze społeczeństwo tak polskie jak i rnskie, by nie schlebując próżności ludzkiej, ale kierując się prawdziwie chrześcijańskim uczuciem, grosz wyrzucany dotychczas marnie składała humanitar-nemu towarzystwu św. Wincentego a Paulo, przechodząc temsamem z pomocą nędzy i ratując częstokroć od hańby i śmierci głodo-wej cierpiących bliźnich.

Towarzystwo to, za niską opłatą wy-pożycza krzyże do ubrania grobów z których dochód obraca na wsparcie biednych.

Chrześcijańskie zamiast urządzić dekoracye częstokroć teatralne na grobach waszych najbliższych, oddajcie grosz towarzystwu temu a pamięć ich uczucie jako prawdziwi chrześcijańskie i przyczynicie się do umieszczenia nędzy w naszym mieście.

— **Na Wawel.** Ostatnie rozbiście pszek na Wawel przyniosło kwotę 18 złr., która została odesłana do Krakowa, a mianowicie: WP. Amirowicz 30½ ct., Czerwiński 45 ct., Doboszyński 1 złr. 42 ct., Ertel 1 złr. 14 ct., Filous 84 ct., Gurawski 2 złr. 55 ct., Karkowski 61 ct., Piskoz 18 ct., Rntkowski 45 ct., Stein 18½ ct., Tumidajski 8 złr. 12 ct., tudzież z puszek Wpami Dobruskiej 84 ct., Zajązkowej 37 ct. i Ostafińskiej 68 centów.

† **Zmarli.** Eugeniusz Gryziecki kandydat notaryalny w 37 r. życia dnia 12. b. m. — Anna Szporek w 70 r. życia dnia 13. b. m.

— **W polemikę z fałszami** Kurjera stanisławowskiego wchodzić nie będziemy, gdyż uważamy to za njęm naszej godności i za stratę wyrządzoną czytelnikom naszego pisma wskutek bezużytecznego zapełniania organu prostowaniem tendencyjnych sprawozdań Kurjera.

Upraszamy tylko naszych czytelników, którzy byli obecni na wiecu chrześcijańskim w dniu 4. b. m., by dla wyrobienia sobie sądu o moralności i taktyce tego pisma porównali jego przebieg z zamieszczonym w Nr. 629. z dnia 10. b. m. Kurjera stanisław. sprawozdaniem. To nam za wszelką satysfakcyę wystarczy.

— **Wszelkich informacyj** dotyczących się spraw Związku udziela codziennie redakcyja w godzinach od 9 — 12 rano i od 3 — 6 popołudniu w biurze Banku mieszczańskiego przy ul. Sapieżyńskiej l. 10. a w poniedziałki Wydział w „Kole mieszczań“ od godziny 8 — 9 wieczorem.

— **Dziś** o godzinie 4. popołudniu w sali tow. im. Moniuszki odbędzie się zebranie chrześcijańskich wyborców. Ze względu na ważność sprawy, mającej się omówić, zapraszamy jak najgoręcej nasze chrześcijańskie społeczeństwo, by jak najliczniej jawiło się w sali teatralnej.

Chrześcijańskie, obywatele przybywajcie!

— **Wieczorek humorystyczny** p. Wróblewskiego pod względem artystycznym powiódł się zupełnie, mniej pod względem kasowym.

Niegrany dotychczas u nas „Djabeł stary kawaler“ pozyskał ogólne uznanie dla artysty a wygłoszenie jego było znakomite. Niemniej dobrze otworzył artysta typ rębacza lwowskiego „Bazylego Samowara“ i murarza moralisty, zwłaszcza udało kuplety budziły ogólną sensację i humor. „Bartek z pod Ojcowca“ wypadł poprawnie, lecz szczególniejsze względy zaskarbił sobie artysta u publiczności „Chaimem po pożarze“. Mniej szczególnie wypadła deklamacya wiersza Gawalewicza „Żyje“. Brak w niej było uczucia, należyte modulacyi i cieniowania.

— **Administracyja nasza** przeniesiona została do Banku mieszczańskiego Sapieżyńska l. 10.

— **Posiedzenie** Wydziału Związku chrześcijańskiego tudzież komitetu redakcyjnego, odbędzie się jak zwykle w poniedziałek o godzinie 8. wieczorem w Kole mieszczań na które wszystkich obywateli członków się zaprasza.

— **Raut** na dochód towarzystwa św. Kazimierza odbył się ubiegłej niedzieli w Sokole i mimo niepomyślnej aury, dzięki poświęceniu się i energii z jaką zajęła się p. Festenburgowa rautem, wypadł on zadowolniająco a co ważniejsza przyniósł znaczny czysty zysk.

— **Aż dwa tingle** posiadamy obecnie w naszym grodzie. Jeden bawi u Fischera a drugi u Sedelmajera. Nie ma co mówić nasza władza miejska dba o nas, byśmy się nie audzili, zdaje się że tem chce wynagrodzić swoje niedbalstwo i brak działania na polu religijnem ekonomicznem i narodowem. Brawo panie burmistrzu!

— **Prawybory do komisji** podatkowych nie wypadły lepiej niż wybory w mieście.

I tak w Haliżu wybrano 19 wyborców z IV. klasy 17. żydów a 2. chrześcijan z III. klasy jednego żyda, w mieście naszym z przedmieść 19. wyborców żydów IV. klasy z III. dwu wyborców żydów; nie dziw więc że przy wyborach, które w dniu 19. b. m. się odbyły wyszli sami żydzi.

Komentarze zbyt czarne.

— **Pożegnanie p. Hinzego.** W ubiegłym tygodniu w sobotę w sali kasynowej zegnali tutejsi urzędnicy sądowi p. prokuratora Hinzego, który przenosi się na stanowisko prezidenta sądu do Stryja.

Obecnymi byli na uczcie prezydent Chorzemski, prezydent ze Sambora Sachanek, adwokaci, lekarze, naddyrektor zakładu karnego p. Stark, dyrektor Schneider i inni.

Pierwszy toast wniósł prezydent Chorzemski, życząc p. Hinzemu powodzenia na nowem stanowisku. Bardzo pięknie przemawiał p. Turtelant radca i mowa jego wywarła głębokie wrażenie. Przemawiali nadto zastępca prokuratury Malinowski, adwokat Zins p. Stark, p. prezydent Sachanek, witając go jako najbliższego sąsiada.

Na wszystkie głęboko wzruszony odpowiadał p. Hinze, który będąc na trudnem stanowisku oskarżyciela państwa umiał zawsze pogodzić poczucie sprawiedliwości z miłością, to też pozyskał sobie uznanie u władz a sympatyę wśród całego społeczeństwa.

Miłą zabawę, której towarzyszył serdeczny chód podniosły nastrój, zakończył p. Majeranowski tradycyjnym naszym toastem „Kochajmy się“.

— **Co konsekwentniej?** Wynająć salę żydom, czy sam gmach żydom sprzedać. Towarzystwu Moniuszki zazwyczaj robią ciężki zarzut z tego powodu, że salę na przedstawienia żydowskiemu teatrowi wynajmuje i ciskają na nie gromy potępienia. Mówią to ci, którzy nie liczą się z faktem, że towarzystwo znaczne raty amortyzacyjne spłacać musi. Teatr polski im. Fredry w obec niepowodzeń kwoty tej pokryć nie zdoła, gdyż towarzystwo licząc się z trudnymi jego warunkami obniżyło mu do minimum najem, zresztą teatr ten nie bawi cały rok, więc Towarzystwo zmuszone jest szukać innych środków do czerpania dochodów. A konsekwentniej przecież bodaj żydom salę wynająć i mieć fundusz na pokrycie rat amortyzacyjnych, niż dopuścić do licytacji gmachu i sprzedania go żydom.

Nie kwestya szermować frazesami, trzeba znać ciężkie warunki towarzystwa, by je potępić można, dlatego ciskając na nie gromy niepatryotyzmu, mimowolnie popełniamy go sami, spychając towarzystwo na drogę niebezpieczną, bo grożąca sekwestrem i oddaniem gmachu w ręce żydów.

— **Posiedzenie komitetu** obywatelskiego wyborczego odbędzie się we środę dnia 20. b. m. w sali Rady powiatowej o godzinie 7. wieczorem.

Uprasza się wszystkich należących do komitetu, by raczyli posiedzenie to swą osobą zaszczyścić.

— **Kto utrzymuje miasto?** P. Sa.... przechodząc chodnikiem w rynku a mając drogę zagrodzoną przez żydówkę zajęte targiem z włóścianką, usnął je z lekka z chodnika na stronę. Ledwie to uczynił rzuciła się nań rozindyczona żydówka krzycząc: „Kick, kick! wir zahlen Steuern, für unser Geld wird Renek gemacht, die Strassen gebaut, reparirt und die Gojen erlauben sich uns aweg zn szlippen vom Trotur — Hörtst! i t. d. i t. d.“

— **Nabożeństwo żałobne** dla uczczenia pamięci Tadeusza Kościuszki odbyło się w dniu 15. b. m. w kolegiacie łacińskiej staraniem patryotycznej młodzieży polskiej.

— **Uroczysty wieczór** ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci naczelnika Tadeusza Kościuszki odbędzie się w niedzielę dnia 17. b. m. staraniem tow. rękodzielników „Gwiazda“ w sali Sedelmajerskiej o godzinie 7½ wieczorem, z następującym programem: Słowo wstępne wygłosi p. P. Swiertnia, Chór młodzieży rękodzielniczej odśpiewa Jarreckiego „Straż nad Wisłą“ i wieniec pieśni polskich.

Deklamacya, Zakończy „Dramat jednej nocy“ poemat dramatyczny w 1. akcie A. Urbańskiego.

— **W odpowiedzi** Gazecie Narodowej. Zostawiając sobie omówienie artykułu wstępnego Nr. 286. „Niezdrowe prądy“ na czas późniejszy, zaznaczyć obecnie tyle tylko chcemy, że bardzo dziwnem nam się wydaje, że dziennik ten chcąc, jak twierdzi, także nieść sztandar chrześcijańsko-socyalny, wolałby iść raczej społem z żydami przeciw Rusinom, niż z Rusinami przeciw żydom! Tak się pojmuje braterstwo Słowian i zasadę, „wolni z wolnymi, równi z równymi“, którą przodkowie nasi okupili krwią i życiem. Widocznie nie zapomniało tam jeszcze walki wyborczej. Reszta potem.

**Dział ekonom. przemysłowy.**

**Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu** otworzyło z dniem dzisiejszym w Gmachu Dyrekcyi kolei państwowych, sklep z wyrobami korczyńskimi własnej swej produkcyi. — Towarzystwo to, które w liczbie swych członków posiada wielu mieszkańców naszego grodu, swą wytrwałą pracą w dziedzinie przemysłu krajowego, dało się już poznać szerokim kołom naszego społeczeństwa. Oparte na zasadach samopomocy a ożywione obywatelstwo myślą dokłada starań, aby użytkować pracę ludu uzdolnionego do pewnych gałęzi przemysłu i tym sposobem zatrzymując choćby cząstkę wychodzących z kraju kapitałów przyczynić się do podniesienia dobrobytu krajowego. — Już w czasie wystawy krajowej stanęło to towarzystwo do popisu z wyrobami tkackimi, które w oczach zwiędzających na własnych swych warsztatach w swoim pawilonie korczyńskim bezustannie produkowano.

Widząc pięknowzorzyste adamaszki i jak najcieńsze weby nie chciało się niemal wierzyć, że można mieć wyroby krajowe w niczem nieustępujące jak najlepszym wyrobom zagranicznym. — Z popisu tego wyszło towarzystwo z tryumfami otrzymując dwie nagrody: medal złoty za wyroby lniane które uznano za najlepsze i medal srebrny za skuteczną działalność około podniesienia i rozwoju przemysłu krajowego.

W celu rozprzedaży swych wyrobów towarzystwo prócz głównego sklepu we Lwowie otwierało stopniowo swe filie w Krakowie, Przemyślu a obecnie także w Stanisławowie. — Nie mamy zamiaru reklamować tego, co sobie już własną pracą i rzeczywistą wartością, zdołało samo wyrobić w społeczeństwie reklamę nie możemy wszakże pominać sposobności zwrócenia uwagi swych czytelników na nowo otworzony sklep ze wszelch miar zasługujący na to, aby go poznać a któremu ze swojej strony życzymy jak najlepszego w naszym grodzie powodzenia.

**Podziękowanie.**

Młodzież polska rękodzielnicza czuje się w obowiązku złożyć Szanownemu Towarzystwu im. Moniuszki najserdeczniejsze podziękowanie za bezinteresowne odstąpienie sali na przedstawienie amatorskie urządzone przez młodzież rękodzielniczą, na dochód stependyum cieszyńskiego, nadmieniamy zarazem że gdyby nie bezinteresowność Szan. Tow. im. Moniuszki, byłibyśmy mieli deficyt w sumie około 10 złr. pokryć z własnej kieszeni, ponieważ mieliśmy dochód 50 złr. z przedstawienia, rozchód zaś wynosił 60 złr.

Za komitet:

Wł. Niemezyk, Ant. Daczkowski.

**Ogłoszenia.**

**Do sprzedania z wolnej ręki.**

Nowy dom murowany, wysoko parterowy przy ulicy Isakowicza l. 4. zawierający 6 ubikacyj, spiżarnię i dwa wchody. — Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu.

**Wikt zdrowy smaczny i tani**

zawsze na świeżem maśle można dostać w domu prywatnym. — Bliższa wiadomość w Redakcyi.

**Frontowy pokój kawalerski**

z umeblowaniem, zaraz do wynajęcia, w domu przy ulicy Lipowej Nr. 69.

Akademik-prawnik, rntynowany w udzielaniu lekcyj, przyjmie lekcyę za pokoik kawalerski i część wikt. Bliższych informacyj udzieli administracyja „Związku chrześcijańskiego“ Sapieżyńska 10,

**Józef Bieńkowski  
pracownia rzeźbiarska**

przy ul. Sapieżyńskiej l. 9.

wykonuje roboty kościelne i cerkiewne jako to: ołtarze, ambony, ramy i t. p. figury z drzewa i kamienia, jako też i roboty architektoniczne ozdoby z kamienia, z gipsu, wapna i cementu.

12-12

**FABRYKA 7-12  
cukrów deserowych i herbatników  
na sposób arszański prowadzona  
JANA HÖFLINGERA  
LWÓW, Teatralna 8, (plac św. Ducha)**

najwyborniejsze cukry deserowe	1.— ct.
pomadei zwykłe, znakomite smaki owocowe	— .80 "
czekoladki nadziewane kremami, pomadką, grylazem, marcypanem, masą orzechową i t. p.	1.20 "
owoce kandyrowane	1.20 "
herbatniki specyalność warszawska	— .80 "
karmelki nadziewane 20 smaków	— .50 "
" szlazo We. specyalność	— .50 "
pastylki miętowe pomadkowe	— .80 "

z powodu nadzwyczajnie niskich cen mam znaczny zbyt towarów, przeto jestem w możności dostarczyć towar świeży najlepszej jakości wyrahiany przez specyalnych robotników warszawskich.

**Nowo otworzona Filia  
Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu  
W STANISŁAWOWIE**

w Gmachu Dyrekcyi kolejowej, obok głównego wchodu.

Poleca Szanownej P. T. Publiczności

**WYROBY CZYSTO LNIANE KORCZYŃSKIE**

własnego wyrobu, jako to:

**płótna w różnych szerokościach i grubościach, bieliznę stołową, ręczniki, chustki do nosa, ścierki, drelichy, dymy i t. p. nicianne wyroby.**

**WIELKI WYBÓR GOTOWEJ BIELIZNY DAMSKIEJ I MĘSKIEJ.**

**Koldry atlasowe i wełniane, materace włosienne, własnego wyrobu.**

**CENY FABRYCZNE.**



## NAJTAŃSZE POLSKIE PISMO CODZIENNE !!

Od dnia 1. października 1897 wychodzi we Lwowie

# RUCH KATOLICKI

pismo codzienne

poświęcone sprawom narodowym, społecznym, ekonomicznym, handlowym, politycznym, naukowym i literackim.

Prenumerata miesięczna 1 zlr. (włącznie z przesyłką pocztową).

PREMIĘ BEZPŁATNE.

Każdy prenumeratorem otrzymuje wpłaconą prenumeratę napowrót książkami dowolnie wybranymi z pośród dwunastu najświeższych dzieł, przez nas w tym celu zakupionych. — Każdy prenumeratorem ma prawo zamieszczenia co miesiąc bezpłatnie pięciowerszowego ogłoszenia.

Redakcja i Administracja Ruchu katolickiego

4—00

Lwów, ul. Akademicka 7, ul. Krzywa 12.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Wielce Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 1. września 1897 otworzyłem

przy placu Mickiewicza l. 7.

## SKLEP

z naftą, mydłem, świecami miłowymi i parafinowymi, krochmalami ryżowym i pszennym, farbą, oraz wszystkimi innymi artykułami w zakresie prania wchodzącymi.

Staraniem mojem będzie, ażeby przedmioty powyżej wymienione w moim składzie tylko w najlepszych gatunkach się znajdowały, co tem łatwiej będzie mi uskutecznić, że interes ten oddaję w zastępstwo p. Czesławowi Pytasz, człowiekowi w tym zawodzie fachowo wykształconemu, który w pierwszych katolickich fabrykach mydlarskich jako kierownik takowych przez lat kilkanaście pracował; przez co znając się na dobroci towaru, tylko najlepszy na składzie utrzymywać będzie.

Dziękując Wielce Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe popieranie mego przedsiębiorstwa blacharskiego, żywię nieplonną nadzieję, że i w tem nowem przedsiębiorstwie raczy Wielce Szanowna P. T. Publiczność zaszczyścić mnie względami, tembardziej że będzie to pierwszy chrześcijański skład tego rodzaju.

Polecając się łaskawym względem, kreślę się głębokiego szacunku i poważania

6—00

Ignacy Gonek.

## Karol Hauswald

Stanisławów,

ulica Sapieżyńska Nr. 3.

poleca

wszelkie towary w zakresie handlu żelaznego wchodzące, narzędzia i przybory gospodarskie, okucia do drzwi, okien, kuchni i mebli, narzędzia dla wszystkich rzemiosł, klosety, drut kolczasty i t. p.

Wyroby nożownicze własnego wyrobu. Angielskie i z Lollingen Henkelsa; oprócz wymienionych towarów posiadam różne inne w zakresie wchodzące

po cenach jak najtańszych.

Cenniki ilustrowane na żądanie gratis i franko.

## Roman Chlebowski & Stanisław Horoszkiewicz

### Skład materiałów budowlanych

ul. Sapieżyńska l. 10.

poleca: cement portlandzki, wapno hydrauliczne kufsteinskie, gips, piece kaflowe szamotowe i zwyczajne, posadzki i nisy steingutowe w najlepszej jakości po najniższych cenach.

12—52

## Zakład fryzjerski

męski i damski

### Józefa Izykiewicza

w gmachu Dyrekcyi kolejowej (główny front).

Poleca się łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności

### Czesania Pań

tak w lokalu, jakoteż na zamówienia do domów w abonamencie miesięcznym przyjmuje się.

Obsługa damska.

Wykonuje się również wszelkie roboty z włosów.

Z wysokim poważaniem

Józef Izykiewicz

12—12

Fryzjer męski i damski, w gmachu Dyrekcyi kolejowej.

## Pierwszy stanisławowski Zarząd pogrzebów,

główny skład krzyżów żelaznych, magazyn trumien metalow. i emitacyi tak własnego wyrobu jak i sprowadzanych, również wielki skład wieńców, szarf, kap, mesztów, pończoch, szkarpytek, i różnych innych potrzebnych dodatków po cenach konkurencyjnych.

RYSZARD SCHNEIDER Stanisławów, ul. Halicka l. 14.

## Pracownia

### Wyrobu koszykarskich

Karola Hauswalda

w Stanisławowie ul. Gołuchowskiego l. 7.

poleca

wózki dziecięce własnego wyrobu, kosze pod kwiaty, meble pokojowe i ogrodowe, kosze do podróży i wszelkie inne artykuły wyrobu koszykarskiego

po najtańszych cenach. 12—12

## SKŁAD WĘDLIN

### Józefa Matkowskiego

przy ulicy Kościuszki

vis a vis c. k. Dyrekcyi kolejowej,

poleca P. T. Publiczności świeże i smacznie sporządzone kielbasy, suche, krakowskie, zwykłe, słoninę świeżą i paprykowaną, szynki, salcesony, wędzonki, smalec, tudzież wszelkie wyroby w zakresie masarstwa wchodzące.

Pierwsza galicyjska

## fabryka

### TRUMIEN METALOWYCH

i imitacyi

o 30 % taniej jak każda inna firma

RYSZARD SCHNEIDER

Stanisławów, ul. Halicka Nr. 14.

## Nowo-założona

pierwsza c. k. koncesyjowa

# FABRYKA OCTU

A. STRZEMECKIEGO magistra farmacji

w Stanisławowie ul. Belwederska, (za rogatką)

poleca Szanownym P. T. Kupcom oraz Szanownej P. T. Publiczności jedynie prawdziwy ocet spirytusowy niezawierający żadnych zdrowiu szkodliwych domieszek.

Staraniem mojem będzie, dając produkt dobry i możliwie tani, wyrugować z użycia w handlach będące tak zwane *Essencje*, które nie są niczem innym jak kwasami drzewnym i siarkowym lub t. p., takowe zaś niszczyć błony żołądkowe, powodują wiele długoletnich a częstokroć nieuleczalnych chorób — to też mam nadzieję, że P. T. Kupcy i Szanowna Publiczność w interesie własnym fabrykę moją raczą łaskawymi względami poprzeć.

5—00

Z poważaniem A. Strzemecki.

## Fabrykant powozów

# Władysław Siwiński

w Stanisławowie ulica Kazimierzowska l. 54.

przyjmuje wszelkie zamówienia na nowe powozy wózki, fajetony, sanki i t. p. oraz reparacje tychże; mienia nowe za stare za odpowiednią dopłatą.

11—12

## Restauracya teatralna.

### Eleonora Herkoperec

przy ulicy Aleks. hr. Fredry poleca P. T. Publiczności swą

mleczarnię i restauracyę

tudzież

12—52

piwo okocimskie.

## A. Spilczyński

malara

pokojowy, dekoracyjny i lakiernik

ul. Trzeciego maja l. 3.

poleca się

łaskawym względem P. T. Publiczności.

8—12

## FORTEPIAN

Lekcje gry na fortepianie udziela się począwszy od 1. września b. r. przy ulicy Kazimierzowskiej.

Bliższa wiadomość w Redakcyi.

w dobrym stanie mało używany jest zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość w domu Wgo Pana Akcentowicza obok dworca kol. w parterze.

## Stanisław Horoszkiewicz & Sp.

### DOM AGENCYJNO-KOMISOWY.

Biuro informacyjne

w sprawach kredytowych, i reklamacyjne w sprawach kolejowych.

Biuro spedycyjne. Patentowane wozy meblowe.

ul. Karpińskiego l. Filia ul. Karpińskiego l.

12—52

— Realność wraz z meblami z powodu wyjazdu jest zaraz do sprzedania na Kolonii l. 96. Realność ta składa się z 4 pokoi i kuchni, tudzież jednego pokoju i kuchni z zabudowaniami gospodarczymi. Żądana jest suma na razie do połowy wartości, druga połowa może być rozłożona na lat 4.